



Czasopismo ozdobione barwami narodowymi Dania i Polski oraz warszawską Nike rozkolportowane zostało w dniu 14. lutego br. na terenie kościoła św. Anny, po polskiej mszy św. w czasie zwykłego zebrania przy kawie.

Emisariusz ofiarowując czasopismo zapewniał iż jest to organ bezpartyjny a rocznie kosztuje tylko 10,- koron, zabiegając usilnie o prenumeratę "bo potrzeba conajmniej 100 prenumeratorów aby pismo mogło się ukazywać".

Po zapoznaniu się z treścią nie można mieć wątpliwości za czyje pieniądze i jakiemu celowi piśmidło służy. Celem lepszego zobrazowania omówię z konieczności skrótowo nr 4.

Już na stronie tytułowej motto:

"Dopóki serce polskie w Tobie bije,  
dopóty nic z Polską cię nie rozłącza,  
a wszystko łączy!"

musi budzić raczej wątpliwości. Dalej wprzagnięto Elżę Orzeszkową do działania, aby poprzez "Kocham Cię Polsko!" i "Jestem sługą Twoją... Kocham Cię!" wzniecić sentyment, tęsknotę i poddanie się. O polskiej literaturze i sztuce w języku duńskim pisze pan A. Dresler-Podlasiak, który wykazuje tylko jak daleki jest od tej literatury i kultury. Nie mogą tego z fotografii skorygować nawet Stefan Czarniecki, ks. Piotr Skarga, Adam Mickiewicz i Fryderyk Chopin. Dział poezji obok notatki biograficznej J. Iwaszkiewicza ze zdjęciem reprezentuje anonimowy utwór "poetycki" pod tytułem: Smaczne i zdrowe dania sportowe, którego próbkę bez zniekształcenia całości warto zacytować:

Gimnastyczkom - /panie jak łanie/  
Czterojajeczny makaron ...  
Porcja mózgu pewnej panience-  
/Może wreszcie pokocha?/...  
A mnie ? ... wyż. wym. panienki  
Usta, raz na gorąco...

Wanda Wasilewska ma godnych naśladowców socrealizmu przez nią reprezentowanego nawet poza krajem.

Pozostała treść numeru, to informacje takie jak:

- ilu Polaków mieszka w kraju,
  - tydzień modlitwy o jedność chrześcijan,
  - spotkanie kardynała z wiernymi/z treści wynika, że idzie tu o spotkanie Kardynała Wojtyły z wiernymi z okazji nowego roku/
- oraz cała strona poświęcona "czy wiecie, że ..." a dowiadujemy się o:
- programie Polskiego Radia,
  - wyborach do władz Związku Polaków i wiele innych oraz, "że panu ambasadorowi Wędrowskiemu dopisuje szczęście i łowi same szczupaki".

Jako podarek wewnątrz numeru znajdują się trzy godła:

orzeł piastowski, orzeł z koroną i obecnie obowiązujący w PRL. Dalej nie warto zajmować się tym potworkiem "polskiej kultury", gdyż poziom opracowania i treść jest urąganiem dla wszystkiego co polskie w kraju i poza nim.

Ludzie, którzy jeszcze teraz po tragedii na Wybrzeżu mają czelność przy wręczaniu omawianego piśmka oświadczać, że służą tylko polskości są świadomymi agentami sił wrogich Polsce i narodowi polskiemu i tak jak w kraju beczaszczany jest tytuł mickiewiczowskiej "Trybuny Ludu" tak tutaj jest to zbrodnią moralną!

UCHODZCY CZY ROBOTNICY POLSCY ?

W stołecznym czasopiśmie dzielnicowym NØRREBRO AVIS z dnia 28.01.71 ukazał się artykuł podpisany "s e n" na temat trudności jakie szkolnictwo duńskie ma z nauczaniem dzieci robotników obcokrajowców. W artykule mowa o dzieciach jugosłowiańskich, chińskich i polskich. Dwa zdjęcia ilustrują zajęcia w szkole i pokazano dziecko chińskie a na drugim troje dzieci polskich, ostatnio przybyłych jako uchodźcy, bezpaństwowcy a których Dania przyjęła zapewniając prawa na równi z obywatelami duńskimi. Rodziny te posiadają paszport uchodźczy. Z uwagi na to, że treść artykułu zniekształca zagadnienie tak od strony formalnej jak i merytorycznej, wystąpiono do redakcji czasopisma z listem następującej treści/w przekładzie polskim/:

Nørrebro Avis  
Redaktor Odpowiedzialny Poul Thomsen  
Bispebjerg Torv

2400 København NV.

Zainteresowanie szerszej społeczności z trudnościami kłopotami i nowymi zadaniami szkolnictwa jest zawsze ze wsz-echmiar pożądane. Przybliży to społeczeństwo do problemów im bliskich ale przez trudy życia pozostające na marginesie.

Artykuł przeczytałem z mieszanymi uczuciami ze względu na aspekt polityczno-społeczny. Wiadomo powszechnie, że po II. wojnie światowej z Polski przybywają uchodźcy polityczni a nie robotnicy sezonowi. W latach 1968/1969 przybyli ludzie z Polski do Danii szczególnie przez los skrzywdzeni brakiem tolerancji wyznania, dyskryminacją rasową, brakiem demokracji w Polsce.

Ludzie ci pozbawieni obywatelstwa kraju urodzenia przybyli tutaj jako uchodźcy polityczni.

Przedstawianie ich jako robotników jest niesłuszne, krzywdzące i schlebające reżymowi komunistycznemu w Polsce.

Uważam, że sprostowanie lub uzupełnienie artykułu jest konieczne. Czytelnikom należy się rzetelna informacja, gdyż legitymujemy się tzw. traveldokumentem wydanym przez władze duńskie na podstawie konwencji genewskiej z dnia 28. lipca 1951 roku.

Redakcja na to nie odpowiedziała a szkoda, bo korespondenci duńscy z Polski podali w ostatnim czasie sporo materiału, który jak dotąd widocznie nie został dobrze zrozumiany, a mógłby stanowić bardzo puczającą lekturę dla niektórych panów' redaktorów jak np. tych z Nørrebro Avis!

WIECZOR Z TADEUSZEM POLANOWSKIM

Tadeusz Polanowski postanowił przerwać milczenie wśród polskich intelektualistów uchodźstwa politycznego w Danii. Sam boryka się z trudnościami podobnymi do tych jakie mają wszyscy, którzy znaleźli się ostatnio w wyniku nagonki antyżydowskiej w kraju, poza nim. T. Polanowski wystąpił na wieczorze w kopenhaskim Klubie Duńskiego Czerwonego Krzyża w dniu 13. marca br. przedstawiając swoją twórczość niejako retrospektywnie, od fraszek do dłuższych utworów poetyckich, od "frywolnych" do zaangażowanych. Dobór tematyki jaka przewijała się była doskonała, oddająca nastrój panujący wśród społeczeństwa polskiego i żydowskiego.



W roku 1928 zostaje najpierw profesorem nadzwyczajnym historii współczesnej uniwersytetu w Helsinkach a od 1933 roku profesorem zwyczajnym.

Napisał wiele dzieł historycznych o dużym znaczeniu.

Wydawca na obwołucie podaje, że "opowieść o życiu człowieka jakim było życie Józefa Piłsudskiego może być nie mniej pasjonujące i trzymające w napięciu aniżeli najprzedniejsza powieść kryminalna" oraz że "zwycięstwo nad Wisłą w 1920 roku uratowało zarówno Polskę jak i Europę zachodnią od czerwonego zalewu z wschodu". Szczególnie po II.wojnie znaczenie tych słów nabrało znaczenia. Wydaje się, że książka winna znaleźć tłumacza na język polski i angielski oraz wydawcę a odbiorcy jej znajdują się na całym świecie.

\*\*\*\*\*

### T o w a r z y s t w o M i ł o ś n i k ó w G d a ń s k a

Latem roku 1968 odbyło się organizacyjne zebranie wielu miłośników prastarego Gdańska. Inicjatywa była inspirowana przez szerokie rzesze społeczeństwa a także przez takie organizacje jak: Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze, Wojewódzka Komisja Ochrony Zabytków, Polskie Towarzystwo Historyczne ...

Indywidualnie wielu należałoby wymienić, którym powołanie wzorem Krakowa i Torunia - Towarzystwa Miłośników Gdańska leżało bardzo na sercu ale wymienię tylko niektórych: inż. arch. Macieja Kilarskiego, doc. dr inż. Andrzeja Januszajtisa, doc. dr Mariana Pelczara.

Na zebraniu powołano tymczasowy zarząd, przyjęto projekt statutu a także wstępne kierunki działania do czasu zatwierdzenia statutu i zarejestrowania towarzystwa m.in. projektowano zorganizowanie muzeum m. Gdańska.

Od czasu zebrania w Białej Sali Ratusza Głównego Miasta minęło kilka lat, wiele wody wislanej wpłynęło do Bałtyku a o zatwierdzeniu statutu nic nie słychać. Podano natomiast do wiadomości, że muzeum m. Gdańska, które miało być podstawową bazą pracy projektowanego towarzystwa opiekuje się Polskie Towarzystwo Historyczne. Czy oznacza to, że towarzystwa miłośników nie będzie, że należy i ten projekt spisać na straty? Czy po usunięciu Gomułki od władzy nie nadeszła pora na zatwierdzenie statutu przez prezydium wojewódzkiej rady narodowej lub chociażby podanie do publicznej wiadomości jakie są istotne przeszkody w załatwieniu tej sprawy? Czy Wydział spraw wewnętrznych Prez. WRN ma jakieś zastrzeżenia do treści statutu? Przecież i tak "naciągano" jak tylko było można żeby przypodobać się władzy.

Czas, by wreszcie usunąć i z władzy terenowej ludzi nie czujących potrzeb, charakteru ludności, przywiązania do historii i kultury narodowej i krępujących wszelką inicjatywę społeczną!

Byli już różni Józefowie, Piotrowie, Janowie, Stanisławowie w Gdańsku z "importu" ale ludzi ofiarnych, społeczników, zdolnych i skromnych których na Ziemi Gdańskiej nie brak, prawdziwych gospodarzy jeszcze u steru nie było.

\*\*\*\*\*

## W y b r a l i D a n i ę . . .

Jak podała prasa duńska/m.in.Berlingske Tidende z 20.03.71/ polska rodzina składająca się z pięciu osób w tym jednego pięciomiesięcznego dziecka przyjechała via Italia do Dani.W czasie 32 godzinnej podróży /pociąg miał opóźnienie/ została z uwagi na brak ostrożności odkryta we Flensburgu przez straż graniczną NRF.Następnie udało się całej rodzinie przejść granicę niemiecko-duńską w okolicy Krusaa i tutaj poprosiła władze duńskie o azyl polityczny. Po rozpatrzeniu podania przez odnośne władze duńskie zdecydowano, że z uwagi na postanowienia konwencji między Niemcami a Danią z roku 1954 uchodzący muszą wrócić do NRF i tam ubiegać się o udzielenie azylu.

-----

W dniu 13.marca br. postanowił nie wracać do kraju Włodzimierz Wójcik/20/.Bokser klubu Budowlani z Poznania zaliczający się do czołówki krajowej, który przebywał z drużyną w Dani zwrócił się do władz o udzielenie mu azylu politycznego.

## R ó ż n e

Akwarele Jana Z ł o t k i e w i ć z a można nabyć w sklepie przy Nytorv w Kopenhadze.

Reżyser filmowy Jerzy B o s a k przebywa w Kopenhadze w ramach współpracy Filmu Polskiego z kinematografią duńską.

Tydzień filmu polskiego został skwitowany przez prasę duńską bardzo skromnie czego najlepszym dowodem może być załączony wycinek z prasy codziennej stolicy a film Jerzego Skolimowskiego pod duńskim tytułem "Badeanstalten" reklamowany jest jako dzieło angielskie.



Przy pochmurnej i dżystej pogodzie żywo przypominającej pogodę angielską, w dniu 31.marca odbył się trzeci z kolei mecz między drużynami Górnik z Zabrze i Manchester City w ramach rozgrywek o Europejski Puchar klubowych mistrzów i decydujący o wejściu do półfinału.

Mecz zakończył się zwycięstwem drużyny angielskiej wynikiem 3:1, która tym samym przeszła do następnej kolejki rozgrywek i spotka się z drużyną Chelsea.

Mecz oglądało około 12 tysięcy widzów, w tym wielu zamieszkałych w Kopenhadze Polaków.

Polska Misja Katolicka w Danii rozpoczęła wydawanie powielanego "Komunikatu" w języku polskim. W numerze wielkanocnym oprócz słowa wstępnego, podano krótki zarys duszpasterstwa polskiego na terenie Danii od początku istnienia to jest od 4.lutego 1953 roku/czasu nominacji i przybycia obecnego Ks.Rektora J.Szymaszka/ aż po dzień dzisiejszy.

Ponad to podano program nabożeństw na kwiecień br.